



Ukrainian Drama TRANSLATIONS

ukrdrama.ui.org.ua

Author	DMYTRO TERNOWYJ
Play	<i>Hamlet. Show</i>
Original name / translated	<i>czyli Rosencrantz i Guildenstern żyją</i> Гамлет. Шоу, або Розенкранц та Гільденстерн живі
Translator	MARCIN SZCZYCIŃSKI
Language of translation	Polska
Copyright of original text belongs to	dmytroternovyi@gmail.com
Copyright of translation belongs to	marcinesz5@gmail.com

Na scenie urządzone jest studio popularnego programu rozrywkowego. Świeci krzykliwy napis: „Wykrywacz kłamstw”. Po bokach przygotowane są miejsca dla gości, zaś tło stanowi ogromny ekran, na którym pokazywane są w zbliżeniach twarze uczestników oraz ujęcia publiczności. W przejściach pracują kamerzyści i osoby odpowiedzialne za obsługę widowni.

Rozbrzmiewa motyw muzyczny, pod jego dźwięki zjawia się na scenie dwoje modnie ubranych prezenterów.

PREZENTER (*energicznie*) Panie i panowie, dobry wieczór! Witamy wszystkich w kolejnym odcinku naszego talk-show „Wykrywacz kłamstw”. Miło nam powitać publiczność w studiu! I oczywiście pozdrowienia dla wszystkich, którzy zasiedli dzisiaj przed telewizorem! Dziękujemy, że spędzą państwo wieczór razem z nami!

PREZENTERKA: Powitajmy widzów gorącymi brawami!

PREZENTER: Zaczynamy jedyny talk-show kręcony na żywo!

PREZENTERKA: ... W którym biorą państwo czynny udział. To głos każdego z państwa może rozstrzygnąć, jak dziś zakończy się ...

PREZENTER: „Wykrywacz kłamstw!!!” Jak zwykle będzie państwu towarzyszyć moja koleżanka Sasha Guildenstern...Proszę o brawa!

PREZENTERKA: ...i mój kolega Sasha Rosencrantz!!!

ROSENCRANTZ: I od razu mówię: dziś mamy specjalny odcinek! I to naprawdę specjalny! Czegoś takiego nie było w naszym programie jeszcze nigdy.

GUILDENSTERN. Słuchaj, aż mi dech zapiera!

ROSENCRANTZ: Nic dziwnego! Bo, proszę państwa, dzisiaj po raz pierwszy naszym gościem będzie...

GUILDENSTERN: Poczekaj! Może zaczniemy od filmu?

ROSENCRANTZ: To jest myśl! Uwaga, wszyscy patrzemy na ekran!

GUILDENSTERN: I zgadujemy, kto dzisiaj będzie naszym bohaterem!

Gaśnie światło.

Na ekranie pojawia się mężczyzna w mundurze wojskowym podpisany jako „Horacy. Najbliższy przyjaciel”. Dookoła pole, gdzieś daleko widać las, można też dostrzec elementy fortyfikacji. Mężczyzna udziela wywiadu do kamery:

„...i rzeczywiście tu przyjechał i mieszkał razem z nami, też w namiocie. Nie wiem, co jeszcze mogę powiedzieć... Pytał się o ojca... Jego ojciec był kimś... Taka szkoda, że nagle zmarł... Całe to pole i tamten las, co panowie widzą, odbiliśmy, gdy on rządził... Teraz utrzymujemy pozycje o właśnie tam. Ale muszę zaznaczyć, że syn wdał się w ojca, jak tu był, chłopcy mieli w sobie taki zapał... Tylko on prosił, żeby nikomu nie mówić o przyjeździe.

- (GŁOS KORESPONDENTA ZA KADREM) – A jego zachowanie? Pan nie zauważył nic dziwnego?

- (Horacy patrzy wprost do kamery, pauza, potem rzuca ostro) Koniec, wystarczy. (odwraca się i odchodzi)

Zmiana kadru. Twarz kolejnego rozmówcy jest rozmazana, a głos sztucznie zmodulowany. Podpis: „B. Towarzysz broni”.

„Hm... czasem zachowywał się... Że tak powiem ...”

PYTANIE KORESPONDENTA: - Nienormalnie? Był nieobliczalny?

- „Właśnie! Strasznie nieobliczalny, ciągle taki w nerwach ... Wciąż wyczuwało się napięcie... Aż się nieswojo robiło: mógł wstać wcześniej rano, zabrać karabin i potem cały dzień go nie było, nikt nie miał pojęcia, gdzie się podziewał. Ale wiadomo, że nikt go chciał pytać ...No a poza tym... Prawie nie spał. A jak już, to krzyczał przez sen, akurat sam słyszałem. Tak sobie nawet myślałem, że się boi spać...”

Zmiana kadru. Las. Jeszcze jeden rozmówca w kamuflażu. Podpis: „Marcellus, oficer”.

„O, a to miejsce bardzo lubi. Czasem nawet cały tu dzień spędzi. I tylko tak patrzy przed siebie ... Jakby widział coś, czego inni nie widzą. Chłopcy tu już nawet nie przychodzą, żeby mu nie przeszkadzać. A teraz najważniejszym tematem jest: czemu wyjechał i kiedy wróci.

PYTANIE KORESPONDENTA: A dokąd on wyjechał?

- Eeeej (*zastłania dłonią kamerę, słycać odgłosy szamotaniny*). Co tu węcycie? Schowaj no ten szajs... Ty, do ciebie mówię! Mam żołnierzy zawołać?

W studiu znowu zapala się światło.

GUILDENSTERN. Teraz już państwo wiedzą, kto dzisiaj jest naszym bohaterem. A zatem... nasz drogi książę Hamlet!

ROSENCRANTZ. Oczywiście nie będzie go dzisiaj w studiu...

GUILDENSTERN. Ale będziemy mówić właśnie o nim!

ROSENCRANTZ. Natomiast zaprosiliśmy do nas dzisiaj...

GUILDENSTERN. Państwo sami nam nie uwierzą!

ROSENCRANTZ. Chciałbym tak podkręcać to napięcie bez końca, ale już pora zaczynać!

GUILDENSTERN. Oj, już słyszę tę burzę oklasków! Już! Teraz!

ROSENCRANTZ. Oto imiona. Król Klaudiusz!!! I królowa Gertruda!!!

Rozbrzmiewa muzyka. Klaudiusz i Gertruda pod brawa wchodzą na scenę i siadają na miejscach dla gości.

ROSENCRANTZ. Dobry wieczór, zapraszamy! To naprawdę wielki zaszczyt, że możemy podejmować Wasze Wysokości!

GERTRUDA. Ależ, kochani... My też... Chciałam powiedzieć... Ja też was uwielbiam.

KLAUDIUSZ. Nie ja, tylko my. Przecież oglądamy program we dwoje. Nie ma co się z tym dłużej kryć.

GUILDENSTERN. Słucham?

KLAUDIUSZ. Chciałbym wystąpić z oświadczeniem. Czy mogę?

ROSENCRANTZ. Oczywiście! Bardzo proszę!

KLAUDIUSZ. Korzystając z okazji, że właśnie ogląda nas cały kraj... Pragnę powiedzieć, że ja i Gertruda postanowiliśmy się pobrać.

GUILDENSTERN. Wow!

ROSENCRANTZ. Ale jazda!

KLAUDIUSZ. Myślę, że tak będzie lepiej dla wszystkich. Tak będzie lepiej dla naszego kraju. Czterdzieści dni od nagłego i tragicznego zgonu Hamleta-Ojca dawno minęło, a w obecnych czasach żałoby po zmarłych małżonkach już nie nosi się latami.

ROSENCRANTZ. O, ja cię! Kochani widzowie, przepraszam, teraz rozkojarzony jestem...

GUILDENSTERN. Nie wierzę...

KLAUDIUSZ. W swoim programie zawsze żądacie szczerości. Dlatego chciałbym być całkowicie szczery i wobec was, i wobec publiczności. Więc nie wstydzę się powiedzieć, że kocham Gertrudę. To zdarzyło się nagle, niespodziewanie.... Ale miłość zawsze zjawia się nieoczekiwanie, jak dar niebios. I jakie to szczęście, że moje uczucie było odwzajemnione. Wczoraj wieczorem oświadczyłem się i usłyszałem „tak”!

GERTRUDA. Klaudiuszu?... Muszę przyznać, że sama jestem bardzo zaskoczona... Nie mówiłeś mi, że...

KLAUDIUSZ. Wybacz, kochanie, to miała być niespodzianka. I tak zaraz wszyscy by się dowiedzieli.

ROSENCRANTZ. To naprawdę udana niespodzianka! Aż nie mogę znaleźć odpowiednich słów i nie wiem, jak mam dalej prowadzić program!

GUILDENSTERN. Gratulacje! Dla was... dla wszystkich gratulacje... Słuchajcie, ja się pogubiłam. Przerwa na reklamy!

„Gdzie mamy plotki, a gdzie kryje się prawda? Kiedy kłamią, a kiedy nie? Niesamowite śledztwa! Porażające dowody! Bezwzględne intrygi i walka o sprawiedliwość! Na oczach ludzi dochodzimy do prawdy! Gole fakty tu i teraz! Jedyny talk-show na żywo! „Wykrywacz kłamstw”! Oglądają nas miliony osób! Razem poszukujemy prawdy.

Ekran gaśnie, znów zapala się światło.

ROSENCRANTZ. Mieliśmy teraz chwilkę, żeby się spokojnie zastanowić. Z całą pewnością głoszący wezmą pod uwagę deklarację naszego króla. Udział w naszym programie wymaga niesamowitej odwagi. Ale to, co właśnie wyznał nasz monarcha na żywo, na oczach milionów, to prawdziwy heroizm. Postawa rzeczywiście królewskiego formatu. Prosimy, wielkie brawa!

GUILDENSTERN. Ja sobie wyobrażam, jak teraz reagują ludzie w całym kraju!

ROSENCRANTZ. Mam nadzieję, że korespondenci najważniejszych mediów świata też nas oglądają, bo jak nie, to jutro będą bezrobotni.

GUILDENSTERN. Na pewno łapią teraz za telefony i piszą wiadomości z ostatniej chwili!

ROSENCRANTZ. Zatem oni piszą, a my jedziemy dalej. Bo to jest wieczór pełen niespodzianek. Nasz temat na dziś to książkę Hamlet... Więc jeżeli nasi goście się zgadzają, to...

KLAUDIUSZ. Oczywiście, po to tu jesteśmy! Chcemy porozmawiać o Hamlecie, o naszym ukochanym synu. Zgadza się, najdroższa?

GERTRUDA. Tak! Cała ta historia nie daje mi spokoju i mam nadzieję, że uda się nam do niego dotrzeć!

KLAUDIUSZ. Musimy wypróbować wszelkie sposoby.

ROSENCRANTZ. Zatem do dzieła... Jak wszyscy wiemy, nasz nieoceniony książę Hamlet zaginął. Nikt nie wie, gdzie Hamlet teraz jest i co się z nim dzieje. Zawsze był bardzo kontaktowy...

GUILDENSTERN. Ja i Sasha tak go odbieraliśmy... To nasz przyjaciel jeszcze ze szkoły...

ROSENCRANTZ. Dokładnie! Ale po nagłej śmierci ojca książę bardzo się zmienił. Zamknął się w sobie. Usunął wszystkie konta na portalach społecznościowych. Nie ma jak do niego napisać. Nawet z nami zerwał kontakt. Nie wiadomo, jakim cudem, ale ani ochrona osobista, ani policja nie spostrzegły się, jak książę im uciekł. Zniknął, rozpląnął się w powietrzu.

GUILDENSTERN. Zaraz potem pojawiły się dziwne historie o śmierci jego ojca, komentarze w brukowcach...

ROSENCRANTZ. Jeszcze doszła ta okropna historia z Ofelią i jej ojcem.

GUILDENSTERN. Dlatego wszczęliśmy nasze własne śledztwo... musimy wyjaśnić wszystkie tajemnice wokół Hamleta. Bo dla naszego kraju to wygląda bardzo groźnie.

ROSENCRANTZ. Ważne też, że Hamlet to nasz stary przyjaciel!

GUILDENSTERN. Oczywiście!

ROSENCRANTZ. A więc, uwaga! Runda pierwsza!

Dźwięk gongu.

ROSENCRANTZ. Cytuję (*czyta z kartki*): „Dzięki badaniom toksykologa N. okazuje się, że król Hamlet-Ojciec mógł zostać otruty. Nasz ekspert, który woli zachować anonimowość, mówi: tylko otrucie tłumaczy nagłą śmierć bez żadnych konkretnych przyczyn. A skoro badacze nie znaleźli trucizny, to znaczy, że nie mogą jej wykryć w naszych laboratoriach. Specjalista radzi: „Sugeruję wysłać fragmenty ubrań do przebadania za granicę, na przykład do Anglii, gdyż tam mają doświadczenie w wykrywaniu próbek substancji trujących”. Był to fragment tabloidu „Elsinore-Life”.

GUILDENSTERN. Ta – myślę, że cokolwiek oryginalna – teoria jest brana pod uwagę także w poważniejszych gazetach. Oto urywek kolumny redakcyjnej „Helsingør-Post” (*czyta*): “Nie jest tak, że teoria o zabójstwie nie ma racji bytu. Ostatecznie lekarze nie mogli przekonywująco wytłumaczyć nagłego zgonu, zaś użycie trucizny wyjaśniałoby wiele wątpliwości. Z tego powodu przeprowadziliśmy ograniczony wywiad środowiskowy; większość z przepytanych znawców składania się ku przypuszczeniom, że użytą tu substancją mógł być polon. Warto przypomnieć, że uzyskiwanie polonu kosztuje bająnskie sumy: jeden gram wart jest miliony dolarów. Takimi środkami oraz odpowiednimi laboratoriami dysponuje Fortynbras, który przecież nie zapomniał ostatnich klęsk w wojnie z Hamletem-Ojcem. Gdyby ta teoria miała pokrycie w rzeczywistości, zemsta byłaby pełna wyrafinowania i aroganckiego cynizmu: nie zapominajmy, że najbliższy doradca królewski ma na imię Poloniusz.”

ROSENCRANTZ. Z kolei portal „Prawda Elsynoru” posuwa się jeszcze dalej. Wersja o truciznie jest traktowana tu jako oczywistość, a następcę na tronie, czyli króla Klaudiusza, wprost nazywa się zleceniodawcą. Fragment ze strony (*czyta*): „Prowadząc śledztwo, zawsze należy

sprawdzić, kto najwięcej zyskał na zbrodni. Tak samo jest w tym przypadku. Zastanówcie się tylko, komu śmierć króla pomogła najbardziej. Zgodzicie się, że jego bratu Klaudiuszowi. Przecież to on odsunął od tronu Hamleta-Syna, czyli prawowitego następcę i niezwłocznie zorganizował swoją własną koronację. A więc już wszystko wiadomo. Ale na tym nie koniec: gdyby rzeczywiście użyto polonu, jak przypuszczają liczni eksperci, to skąd w Elsynorze wzięła się ta substancja? Czy nie trąci tu zdradą stanu i paktowaniem z wrogami?”

GUILDENSTERN (*do Klaudiusza*): Właśnie o to chcielibyśmy cię zapytać, królu. Czy nie trąci tu zdradą stanu?

KLAUDIUSZ: Ależ jak najbardziej! Toż to oczywiste zaprzaństwo!!! Taki żarcik, bo nie rozumiem, jak można traktować te rewelacje poważnie. To jest jakiś absurd. Nie wiem, jak mam udowodnić, że nie jestem wielbłądem.

ROSENCRANTZ. Jednak proszę spróbować.

KLAUDIUSZ. Dobrze. A więc po kolei: rzekomo odsunąłem mojego bratanka od tronu – to jawne kłamstwo. Dwór królewski wystosował specjalne oświadczenie, o czym wszyscy doskonale wiedzą. Hamlet sam zrezygnował z tronu. Nie z sukcesji jako takiej, po prostu tymczasowo odmówił przejścia władzy nad krajem. Odbyliśmy rozmowę, spotkanie przebiegło w ciepłej, serdecznej atmosferze. Powiedział mi tak: „Wuju, chcę najpierw skończyć studia, rozwijać się naukowo”. Teraz ma inne priorytety i myślę, że można go zrozumieć...

GUILDENSTERN. Królu, czy jakoś naciskałeś, żeby Hamlet zrezygnował z prawa do tronu?

KLAUDIUSZ. Nonsens! Oczywiście, że nie. Proszę go zapytać, gdy się pojawi. Natychmiast rozwieją się wszystkie podejrzenia!

ROSENCRANTZ. Dobrze, ale czemu koronacja odbyła się z takim pośpiechem?

KLAUDIUSZ. Nasze królestwo musi mieć władcę. Tuż u granic czyhają ogromne wojska! Czy naprawdę chcielibyśmy, żeby w tak groźnej chwili w kraju panowało bezkrólewie? Miałem zostawić ojczyznę na pastwę wrogów ze względu na konwenanse? Czyż nie powinienem był raczej wziąć na swoje barki brzemień odpowiedzialności w tak trudnym czasie? Doskonale wiedziałem, że będą mnie oczerniać, byłem na to przygotowany. Ale żeby zarzucać mi układanie się z wrogiem? Proszę państwa, to jest już zbyt podłe.

GUILDENSTERN. Jeszcze nasza krótka piłka, czyli pytanie zamknięte i prosimy o jednoznaczną odpowiedź. Królu, czy jesteś gotów?

KLAUDIUSZ. Tak.

GUILDENSTERN. Czy to ty zabiłeś Hamleta-Ojca?

KLAUDIUSZ. Oczywiście, że nie.

GUILDENSTERN. Myślę jednak, że Hamlet mógł przyjąć tę wersję za dobrą monetę. Z jakiego jeszcze powodu mógłby się tak zmienić?

KLAUDIUSZ. Przecież był bardzo przywiązany do ojca, dlatego strasznie przeżywa jego odejście... Znam go od dziecka. Zawsze był niezwykle wrażliwy, zgadza się, Gertrudo?

GERTRUDA. Tak... mój ukochany chłopiec... Ale ja też myślę, że Hamlet jest zbyt mądry, żeby uwierzyć w te wszystkie kłamstwa.

ROSENCRANTZ. Więc dlaczego uciekł?

GERTRUDA. Musiał odzyskać spokój, dlatego odsunął się od wszystkich.

ROSENCRANTZ. Znowu krótka piłka. Pani, jesteś gotowa?

GERTRUDA. Tak.

ROSENCRANTZ. Królowo, czy coś cię łączyło z królem Klaudiuszem jeszcze przed śmiercią Hamleta-Ojca?

GERTRUDA. Wypraszam sobie! Nie!

ROSENCRANTZ. A czy uważasz, pani, że król Klaudiusz mógł mieć ze śmiercią twojego małżonka cokolwiek wspólnego?

GERTRUDA. W żadnym wypadku!

ROSENCRANTZ. Dziękujemy! Zatem uruchamiamy nasz wykrywacz kłamstw, którego nikt nie może oszukać. Teraz jest czas dla naszych widzów! Pytanie do państwa: czy wierzą państwo naszemu królowi? Nasi telewidzowie mogą głosować przez Internet, specjalny formularz jest dostępny na stronie dokładnie przez minutę. Osoby na widowni, które ufają królowi, prosimy o pokazanie zielonej karteczki, osoby, które nie ufają, o pokazanie czerwonej. Prośba do naszych koordynatorek i koordynatorów, żeby sprawdzali uważnie! Liczę do trzech i pokazujemy karteczki! Raz, dwa, trzy! Patrzymy, patrzymy, co wyszło, liczymy... A teraz proszę o wyniki na ekranie!

Na ekranie wyświetlają się wyniki głosowania pod wesoły akord.

ROSENCRANTZ. A więc nasz wykrywacz kłamstw potwierdził, że król jest niewinny! Panie, większość naszych widzów ma do ciebie zaufanie! Twoja szczerość została nagrodzona! Gorące brawa dla monarchy! I mogą sobie państwo pogratulować przenikliwości!

GUILDENSTERN. Też pokazałabym zieloną karteczkę.

ROSENCRANTZ. No a teraz: runda druga!

Dźwięk gongu.

ROSENCRANTZ. Uwaga! Pokazujemy szokujące nagranie! Pochodzi ono z jednej z królewskich komnat. Nie powiem państwu, skąd mamy ten materiał, ale mogę zdradzić jedną rzecz: właśnie wtedy zginął doradca króla, Poloniusz. Jak państwo wiedzą, ciało, na którym był ślad po kuli, znaleziono przy pałacowej oranżerii. Tam nie ma monitoringu. Po kilku dniach zaczęły krążyć pogłoski, że za mordem kryje się Hamlet. Sprawdźmy, czy ten film rzuci nowe światło na sprawę. Proszę włączyć nagranie!

Słychać szumy, potem głosy.

GŁOS HAMLETA (*krzyczy*) Mamó, jak możesz?!

GŁOS GERTRUDY. Ale co ja takiego zrobiłam? Skąd ta opryskliwość? To, co mówisz, to jakieś chamstwo!

GŁOS HAMLETA. To co robisz, to jakaś ohyda! Myślisz, że ja oczu nie mam?!

GERTRUDA. Boże, skąd wy to wzięliście? (*powoli wstaje*)

GŁOS GERTURDY. Skończ już!

GŁOS HAMLETA. Nie skończę! Ja jeden mówię ci prawdę! Słuchaj, naprawdę nie nawiedza cię czasem jego duch? Naprawdę śpisz spokojnie?

GŁOS GERTURDY. Hamlecie, przestań już!

GERTRUDA (*krzyczy*) Wyłączcie to!

KLAUDIUSZ. Kochanie, nie możemy...

GŁOS HAMLETA. (*wściekły*) Co ty sobie myślisz? Co, może już nawet nie pamiętasz, jak ojciec wyglądał? Proszę bardzo, popatrz sobie! Poznajesz? Ojciec śni mi się prawie co noc. A tobie? Popatrz sobie jeszcze! Widziałaś kiedyś wspanialszego człowieka? A tu masz wuja! Tak tylko sobie zerknij! Jak mogłaś pozwolić, żeby on, u twojego boku... Mamo, no jak?! Gdzie ty masz oczy? Co ty, ślepa teraz jesteś? Nawet dwa miesiące nie minęły! A ojciec... Ojciec tak cię kochał! Ty też mówiłaś mu...

Gertruda traci przytomność, Klaudiusz podtrzymuje ją i próbuje ocucić.

Na nagraniu słyhać dziwny szmer.

GŁOS HAMLETA. Ktoś nas podsłuchuje? Kto tam?

GŁOS GERTRUDY. Nie wiem...

GŁOS HAMLETA. To szczur! Ile szczurów biega teraz po pałacu!

Słyhać strzał, potem przeraźliwie krzyk Gertrudy, po czym nagranie urywa się.

Gertruda dochodzi do siebie, Rosencrantz i Guildenstern pomagają jej usadowić się w fotelu.

GUILDENSTERN. Wasza Wysokość, jest nam przykro, że musiałaś przez to przejść. Niestety, a może stety, ale nasza praca polega też na takich działaniach... Prawda warta jest tego, żeby nadszarpnąć nerwy, nawet jeśli to nerwy królowej. Wróćmy do naszego tematu... Oto kolejny materiał. Już nie raz pokazywano go w serwisach informacyjnych, ale teraz oglądamy go w innym kontekście. Filmik nakręcono koło willi Hamleta, tydzień po rozmowie z matką. Prosimy o nagranie!

Gaśnie światło.

Na ekranie widać bramę książęcego domu oraz dziesiątki kamer i dziennikarzy. Brama otwiera się. Wychodzi Hamlet, próbuje przejść, ale dziennikarze zastawiają mu drogę. Słyhać pytania: „Gdzie leży Poloniusz?!” „Książę, jak skomentujesz pogłoski?”, „Książę, nie wybierasz się do prokuratury?”, „Czemu oranżeria?”. Hamlet próbuje przecisnąć się przez żywą barierę, jego ochroniarza starają się zrobić dla niego przejście. Ale Hamleta

chwytają za ręce i nie dają mu przejść, aż w końcu wzburzony Hamlet rzuca się z pięściami na jednego z dziennikarzy. Interweniuje ochrona, odsuwa księcia od tłumy, nagranie się urywa.

Ekran się wyłącza. Zapala się światło.

ROSENCRANTZ. A więc... Uporządkujmy fakty. Tego samego dnia, kiedy Hamlet rozmawiał z Gertrudą oraz - o czym dowiedzieliśmy się przed chwilą – strzelał z pistoletu, Poloniusz został znaleziony martwy. W pobliżu komnat Gertrudy, czyli właśnie niedaleko oranżerii. Zaznaczmy, że trup miał ranę po kuli.

GUILDENSTERN. Kilka dni późno konto jednego z dworzan zostaje zhackowane. Na pewnym mało znanym portalu wypływają screeny z wiadomościami, które ów dworzanin pisał do przyjaciela. „Pewnie, że jest zmowa milczenia, jeśli chodzi o Poloniusza / powiem ci jedno / zdziwiło mnie, jak tamtego wieczoru wyglądał księżę / widać było, że nad sobą nie panował / biały jak ściana, w ręku miał pistolet / leciał po korytarzu i jakby nikogo nie zauważał”.

ROSENCRANTZ. Publikacja miała setki tysięcy wyświetleń, szybko pojawiła się na innych stronach i uzyskała niesamowite zasięgi na portalach społecznościowych. Dwór wystosował oświadczenie, że strona, na której pojawiła się korespondencja, już wielokrotnie rozpowszechniała fake newsy. Oświadczenie nie pomogło. Ludzie są wzburzeni i domagają się, aby przesłuchano księcia, mimo że Hamlet należy do rodziny królewskiej i posiada immunitet. Prokuratura wszczyna postępowanie, ale dwór na wszelki sposób utrudnia śledztwo, co tym samym wzmacnia podejrzenia.

GUILDENSTERN. I teraz, uwaga! W studiu mamy najważniejszego świadka, osobę, która widziała, co działo się tamtego wieczoru w pałacu. Królowo?

GERTRUDA. Słucham?

GUILDENSTERN. Pani, jesteś gotowa?

GERTRUDA. Ja mam być świadkiem? Nie, nie... Przecież nie możecie... Miejcie choć trochę szacunku!

ROSENCRANTZ. Z całym szacunkiem, ale musimy zacząć naszą serię pytań. Pani, jesteś gotowa?

GERTRUDA *(krótco zbierając w sobie siły)* No cóż... Proszę pytać.

ROSENCRANTZ. Świetnie. Sasha, zaczynaj!

GUILDENSTERN. Królowo, czy rzeczywiście rozmawiałaś z Hamletem tego samego dnia, kiedy zamordowano Poloniusza?

GERTRUDA. Rozmawiałam... Ale czemu wy to łączycie?

ROSENCRANTZ. Mamy takie wrażenie, że Hamlet rozmawiał o twoim związku z królem Klaudiuszem. Ale to było jeszcze zanim się zaręczyliście...

KLAUDIUSZ. Ja zacząłem już wtedy dawać Gertrudzie pewne znaki, możliwe, że...

ROSENCRANTZ. Wybacz, królu, teraz rozmawiamy z królową.

KLAUDIUSZ. Dobrze... tu panują wasze zasady...

GERTRUDA. Ale on ma rację! Niektóre znaki ze strony Klaudiusza musiały być jasne dla Hamleta... I skąd wy macie to nagranie? Podsluchujecie?... To jest naruszenie prywatności! My was do sądu podamy!

KLAUDIUSZ. Wybacz, kochanie... W umowie z telewizją jest podane, że żadna informacja ujawniona podczas programu nie może być podstawą do pozwu...

GERTRUDA. Nie wiedziałam o tym...

ROSENCRANTZ. Stoi jak wół. Wasza Wysokość czytała przecież tekst, zanim podpisała?

GERTRUDA. Klaudiusz czytał...

GUILDENSTERN. Liczy się twój podpis, moja królowo. Jedziemy dalej. Jak Wasza Wysokość ocenia stan psychiczny syna tamtego wieczoru?

GERTRUDA. Nie wiem... Był... znerwicowany.

GUILDENSTERN. Hmm... Znając Hamleta, powiedziałabym, że był wściekły.

GERTRUDA. Był bardzo zdenerwowany... Można go zrozumieć...

GUILDENSTERN. Do kogo strzelał Hamlet?

GERTRUDA. Przecież wszyscy słyszeliście...

GUILDENSTERN. Wybacz, pani, rozumiem twoje uczucia, ale proszę o jasną odpowiedź. Zgodnie z warunkami.

GERTRUDA. Spróbuję.

GUILDENSTERN. Więc do kogo strzelał Hamlet?

GERTRUDA. Przecież wszyscy słyszeliście... *(pauza, Guildenstern patrzy Gertrudzie prosto w oczy)* Do szczura, oczywiście!

GUILDENSTERN. Do szczura.... Dobrze... Zadam pytanie inaczej i chcę krótkiej odpowiedzi, „tak” albo „nie”. Krótka piłka!

GERTRUDA. Spróbuję.

GUILDENSTERN. Ktoś podsluchiwał tę rozmowę?

GERTRUDA. Skoro jest nagranie, to wszyscy już wiemy, że tak.

GUILDENSTERN. Nie o to mi chodzi. Królowo, czy w pokoju był ktoś jeszcze, o kim wiedziałaś i kto mógł podsluchiwać waszą rozmowę?

GERTRUDA. Nie.

GUILDENSTERN. Pytam jeszcze raz. Czy w pokoju był Poloniusz?

GERTRUDA. Nie, nie było go!

GUILDENSTERN. Sasha, może masz jakieś pytania?

ROSENCRANTZ. Królowo, opinia publiczna jest przekonana, że tamtego wieczoru Hamlet zabił Poloniusza. Jak sądzisz, czy twój syn jest do tego zdolny?

GERTRUDA. Boże święty! W żadnym wypadku! W pałacu ostatnio pojawiło się mnóstwo szczurów, a ja strasznie się ich boję. I kiedy jeden ze szczurów pojawił się w moim pokoju, Hamlet go zastrzelił.

ROSENCRANTZ. A jak Wasza Wysokość może wyjaśnić, że tego samego wieczoru zamordowano doradcę króla? Osobę, którą uważano za szarą eminencję w państwie?

GERTRUDA. Nie wiem, nie mam pojęcia... To jakiś fatalny zbieg okoliczności.

ROSENCRANTZ. Czy Hamlet mógł mieć jakiś motyw?

GERTRUDA. Nie, oczywiście, że nie miał...

ROSENCRANTZ. A może chodziło o Hamleta i Ofelię? Chyba wiesz, królowo, że Poloniusz nie wyrażał zgody na ten związek? I że powtarzał to córce wiele razy!

GERTRUDA. Wiem... Ale zaraz, skąd wy o tym wiecie?

ROSENCRANTZ. Taką mamy pracę.

GERTRUDA. Hamlet rzeczywiście... rzeczywiście był przyjacielem Ofelii. Ale jak można nawet zakładać, że mógł zabić jej ojca!

GUILDENSTERN. Dobrze, dziękujemy za odpowiedzi. A teraz obejrzymy jeszcze jedno nagranie, które pokażemy po raz pierwszy. To monitoring z królewskiego ogrodu. Tak się szczęśliwie składa, że obraz i dźwięk są dobrej jakości. Czy ekipa techniczna jest już gotowa? Dobra, patrzymy na ekran!

Gaśnie światło. Na ekranie Ofelia i Poloniusz.

OFELIA. Nie! Tato, nie!

POLONIUSZ. Ofelio, powtarzam! Nie wolno wam się spotykać.

OFELIA. Ale on mnie kocha. Jest zawsze taki delikatny i taki szarmancki....

POLONIUSZ. Delikatny?! Co zaszło między wami! Tylko mi tu nie kręć!

OFELIA. Do niczego nie doszło. My się tylko spotykamy i sobie rozmawiamy...

POLONIUSZ. „I sobie rozmawiamy”. O czym to sobie rozmawiacie?

OFELIA. Różne rzeczy... Niedawno Hamlet wyznał mi miłość...

POLONIUSZ. To takie gadanie, za młodu każdy złote góry obiecuje. Córku, ja nie chcę, żebyś potem cierpiała. Posłuchaj, Hamlet nie może ci dać przyszłości. Już ja wiem, o czym mówię, możesz mi wierzyć. Źle, że zrezygnował z tronu. Dlatego oczekuję, że mnie posłuchasz i że nie będziesz dawać pretekstu do plotek. Czy wyraziłem się jasno?

OFELIA. Tak, tato.

Koniec nagrania. Ekran gaśnie, zapala się światło.

ROSENCRANTZ. Wasza Wysokość, teraz bardzo ważna rzecz. Otóż Hamlet wiedział o tej rozmowie. Od Ofelii, sam mi o tym powiedział. Wcześniej też nie darzył Poloniusza sympatią, ale po tej rozmowie wręcz go znienawidził.

GERTRUDA. Co chcecie przez to powiedzieć? Że Hamlet go zabił?

ROSENCRANTZ. Ależ skąd, ja tylko wyliczam fakty. Twierdzisz, pani, że księżę nie miał motywu, a my widzimy, że jak najbardziej miał...

GERTRUDA. Jak możesz? Byłeś jego przyjacielem!

ROSENCRANTZ. Zgadza się co do joty. Przyjaźnimy się, ale prawda jest najważniejsza. Poszukiwanie prawdy wymaga od nas bezstronności.

GERTRUDA. To jest skandaliczne! To manipulacja!

ROSENCRANTZ. Zaraz się dowiemy, kto tu manipuluje! Nastąpiła chwila, w której sprawdzimy, królowo, czy mówisz prawdę, czy nie. Znow uruchamiamy nasz wykrywacz kłamstw, którego nie da się nabrać!

GUILDENSTERN. Prosimy naszych koordynatorów, aby skupili się na liczeniu głosów. Gości na widowni prosimy o pokazanie karteczek na „trzy”. Zielona karteczka, jeśli ufają państwo królowej Gertrudzie, a czerwoną, jeśli jej państwo nie ufają. Informacja dla tych, którzy oglądają nas w telewizji: można zagłosować na naszej stronie w ciągu najbliższej minuty.

ROSENCRANTZ *(do mikrofonu mini)*. Zrozumiałem! Teraz nie możemy, poczekajcie chwilkę, mamy drugą rundę głosowania. Od razu potem damy. Tak!

GUILDENSTERN. Uwaga! I jedziemy! Raz! Dwa! Trzy! Proszę, liczymy głosy. *(do Rosencrantza)* Sasha, co jest?

ROSENCRANTZ. Chcą przerwać program, proszą o wydanie specjalne.

GUILDENSTERN. Stało się coś?

ROSENCRANTZ. Nie dosłyszałem.

GUILDENSTERN. Dobra, zaraz to ogarniemy. *(do publiczności)* I co mówi nam głosowanie? Prosimy wyniki na ekran.

Na ekranie pojawiają się wyniki w akompaniamencie ponurej melodii.

ROSENCRANTZ. Oj, oj, no, niestety! Tak nam przykro, królowo! Niestety ludzie ci nie wierzą. Wykrywacz kłamstw wskazał, że nas oszukujesz. A więc wreszcie dowiedzieliśmy się, kto zabił Poloniusza. Brawa dla publiczności! Państwo mogą sobie pogratulować czujności!

GERTRUDA. Ale to nieprawda. Oni się mylą!

ROSENCRANTZ. Nie mylą się nigdy. Wykrywacz kłamstw zawsze mówi prawdę.

GERTRUDA. Ale czemu wy mi nie wierzycie? Hamlet nie jest mordercą!

ROSENCRANTZ. Wasza Wysokość, głos ludu zawsze ma rację, a jeżeli nie ma racji, patrz punkt pierwszy.

GUILDENSTERN. Nasi widzowie właśnie wydali wyrok. Pani, znasz zasady naszego programu.

GERTRUDA. Boże!

GUILDENSTERN. Tak, mi też jest przykro, ale kłamstwo trzeba ukarać. Zatem egzekucja!

ROSENCRANTZ. Królowa zostanie stracona!

GUILDENSTERN. Doskonale! (*wyciąga trzy jednakowe karty*) A teraz Wasza Wysokość sama wybierze sobie rodzaj śmierci. Specjalnie na tę okazję przygotowaliśmy trzy iście królewskie możliwości. Opcja numer jeden: trucizna. Opcja numer dwa: gilotyna. Opcja numer trzy: uduszenie. Były to najczęstsze metody egzekucji monarchów.

GERTURDA. Boże...

GUILDENSTERN. I teraz rozłożę przed Waszą Wysokością te trzy karty. Proszę kierować się głosem serca i wybrać! Masz, pani, dziesięć sekund. Czas start!

Następuje odliczanie za pomocą sygnałów dźwiękowych.

GERTRUDA. Boże... nie wiem...

GUILDENSTERN. Biorąc pod uwagę kontekst, miłościwie nam panujący król Klaudiusz pewnie wybrałby truciznę, czyż nie?

KLAUDIUSZ. Że co?!

ROSENCRANTZ. Taki żarcik, panie, nie bierz tego do siebie.

GUILDENSTERN. Sasha, a ty co byś wybrał?

ROSENCRANTZ. Ja bym chciał jeszcze pożyć.

GUILDENSTERN. Ja byłabym chyba za gilotyną... Najbardziej bezbolesna metoda... Królowo?

Pod dźwięk ostatniego sygnału Gertruda wskazuje jedną z kart

GUILDENSTEERN. Decyzja zapadła! (*bierze wskazaną kartę i sprawdza*). O, zapowiada się ciekawie!

ROSENKRATZ. Co to jest?

GUILDENSTERN. Zaraz wszyscy zobaczycie na żywo.

ROSENCRANTZ. Intrygujesz...

GUILDENSTERN. To moja praca. Wasza Wysokość, proszę powstać. Wrócimy już za pięć minut. Ale przez te pięć minut państwo nie będą się nudzić. Wszystko zobaczą państwo na żywo, a tymczasem proszę zabrać dzieci sprzed telewizorów. Królowo, idziemy, proszę się nie bać. Albo właśnie: proszę się bać! Sama nie wiem, jak lepiej powiedzieć...

KLAUDIUSZ (*obejmuje Gertrudę*) Wszystko będzie dobrze, najdroższa...

Guildenstern prowadzi Gertrudę pod rękę, obie odchodzą.

ROSENCRANTZ. Zobaczymy egzekucję już za kilka minut. Póki co, wiadomości specjalne, które nasz redaktor chce bardzo pilnie podać. *(do mikrofonu)*. Jesteście gotowi? Tak, jedziemy. *(do publiczności)* Proszę, patrzemy na ekran!

Gaśnie światło. Na ekranie początek nadzwyczajnego wydania programu informacyjnego.

REDAKTOR *(drżącym głosem)* Wreszcie mi powiedzieli, że jesteśmy na wizji! To jest nasze wydanie specjalne. Pół godziny temu na naszej granicy rozległy się wybuchy. Właśnie stamtąd nadaje nasz niezawodny korespondent Ozryk. Ozryku, słyszysz mnie?

OZRYK *(pojawia się jego zdjęcie na ekranie)*. Słyszę, ale zasięg jest tak słaby, że nie mogę wyjść na wizję. Bardzo proszę o uwagę.

REDAKTOR. Powiedz, co się dzieje.

OZRYK. Jak państwo wiedzą, wczoraj Fortynbras zaczął wielkie ćwiczenia wojskowe bezpośrednio u naszych granic. Z wykorzystaniem amunicji bojowej. Oczywiście Fortynbras zignorował naszą notę protestacyjną, więc nasze wojsko jest w stanie najwyższej gotowości. Manewry rozpoczęły się zgodnie z planem i naprawdę nie zazdroszczę mieszkańcom. Przez całą noc tu huczało...

REDAKTOR. Ale dziś stało się coś jeszcze poważniejszego?

OZRYK. Dokładnie tak. Godzinę temu kilka pocisków z tamtej strony trafiło na nasze terytorium. Piętnaście minut temu trafiły kolejne.

REDAKTOR. Czy ktoś ucierpiał?

OZRYK. Na szczęście nie. To znaczy, na razie nie mamy na ten temat żadnych informacji. Ale kilka pocisków spadło tuż obok najbliższej wioski. Ludność jest przerażona.

REDAKTOR. A co to za hałas słyhać w tle?

OZRYK. Trwa kanonada.

REDAKTOR. To niemożliwe...

OZRYK. Idzie się przyzwyczaić, to już druga doba. Fortynbras demonstruje całą potęgę swojej artylerii.

REDAKTOR. Ale jak można interpretować wystrzały na nasze terytorium? Czy to oznacza atak? Wojnę? Czy dowództwo coś mówi?

OZRYK. Oczywiście, że cały czas mówi, ale nie wie, jak to traktować: czy to jest przypadek, czy agresja na nasz kraj. Wszyscy czekają na oświadczenie naszego MSZ-u lub króla Klaudiusza. Niezbędne są jak najszybsze działania polityczne. Ryzyko jest naprawdę duże...

REDAKTOR. To prawda, ryzyko jest ogromne. Po przekroczeniu granic Fortynbras miałby stolicę w zasięgu ręki.

OZRYK (z krzykiem) Oj! Bardzo przepraszam, teraz zagrzmiało bardzo mocno. Nie wiem, czego oni używają na tych swoich ćwiczeniach. Na ten moment to wszystko. Będę dalej obserwował rozwój sytuacji.

REDAKTOR. Dziękujemy, Ozryku! Uważaj na siebie! To są nasze niestety bardzo niepokojące wiadomości znad granicy. Będziemy dalej obserwować rozwój sytuacji. Prosimy nie przełączać kanału.

Gaśnie ekran, zapala się światło.

ROSENCRANTZ. Taaak... I co Wasza Wysokość ma do powiedzenia?

KLAUDIUSZ. Myślę, że to przypadek... Taką mam nadzieję...

ROSENCRANTZ. Kurczę, powiem ci, królu, że przeżywam konflikt wewnętrzny. Jako obywatel powinienem zażądać, żeby program przerwano i żebyś powrócił do swoich obowiązków głowy państwa. A jako dziennikarz muszę prowadzić program do końca... Zwłaszcza, że nie na co dzień gości się w programie parę królewską. Poza tym – zgodnie z umową – programu nie wolno przerwać pod żadnym pozorem... Więc widzisz, panie, chyba wygrywa tu dziennikarz...

KLAUDIUSZ. Proszę się nie przejmować, sądzę, że nasz MSZ wystosuje odpowiednie oświadczenie.

ROSENCRANTZ: No to jedziemy dalej, bo show must go on!!! Sasha daje mi już znać, że czeka, że wszystko jest gotowe. Zatem raz jeszcze apel do naszych widzów: proszę zabrać dzieci przed ekranów! Przechodzimy do części z egzekucją, która przypomina nam o kruchości życia. Memento mori, „pamiętaj o śmierci”, jak powiadali starożytni Rzymianie i jak powiadamy w naszym programie. Nie ma znaczenia, czy jesteś zwykłym obywatelem, czy królową, bo wszystko i tak przemija. A teraz patrzmy na ekran! Oglądamy śmierć na żywo!

Gaśnie światło. Na ekranie Guildenstern i Gertruda schodzą do piwnicy.

GUILDENSTERN (komentuje) Już prawie jesteśmy. Jak państwo widzą, oto żelazne wrotami do celi, a co dziś się tam kryje? Królowo, czy masz już pomysł, jak będziesz dzisiaj stracona?

GERTRUDA. N-nie...

GUILDENSTERN. No to sprawdźmy.

Drzwi otwierają się. Guildenstern i Gertruda wchodzą do celi, gdzie znajduje się gilotyna.

GUILDENSTERN. Myślę, że to optymalny wybór, pani. Teraz wytłumaczę, jak to działa. Tu u góry mamy skośne ostrze między tymi dwiema podstawkami. Na razie wisi zabezpieczone, jak widzisz, pani. Ale wystarczy, że nacisnę tę dźwignię, a ostrze natychmiast opadnie. Tutaj trzeba położyć głowę, czy na razie wszystko jest jasne, królowo?

GERTRUDA. E... tak...

GUILDENSTERN. Wasza Wysokość źle się czuje?

GERTRUDA. Trochę mi słabo.

GULDENSTERN. Królowo, trzymaj się mocniej za poręcz. I pamiętaj, że jesteśmy na żywo, oglądają nas teraz miliony osób.

GERTRUDA. Tak, dobrze...

GULDENSTERN. Więc proszę słuchać dalej. Należy pamiętać, że w odróżnieniu od innych rodzajów egzekucji, gilotyna nie jest narzędziem tortur, bowiem stworzono ją właśnie z pobudek humanitarnych. Autor pomysłu, doktor Guillotin, udowodnił, że jest to kaźń o wiele bardziej ludzka niż powieszenie, spalenie na stosie, poćwiartowanie i tak dalej. Królowo, mam nadzieję, że dzięki temu czujesz się trochę lepiej?

GERTRUDA. Proszę, skończmy to już jak najszybciej...

GULDENSTERN. Prośba godna pochwały. Jak zapewne wiesz, pani, za sprawą tego narzędzia poleciała niejedna koronowana głowa. To bardzo pasuje do dzisiejszego programu, nieprawdaż?

GERTURDA, Tak, pasuje...

GULDENSTERN. Ty się cała trzęsiesz, moja królowo. Ja tu przygotowałam spory wykład, ale boję się, że Wasza Wysokość tyle nie wytrzyma. Daruję ci zatem lekcję historii, byś mogła zachować twarz, pani. A więc do dzieła! Przed egzekucją zawsze zawiązujemy oczy czarną opaską. Właśnie tak. (*zawiązuje opaskę*). Teraz liczę od końca. Siedem: odczytanie wyroku w imieniu ludu – śmierć za kłamanie milionom w żywe oczy... Egzekucja nastąpi za pomocą tego urządzenia, zwanego narzędziem sprawiedliwości. Sześć: królowo, prowadzą cię wąskim, chłodnym korytarzem. Żelazne wrota zamykają się. Zostajesz tylko ty ze swoim katem. Pięć: pomódl się, pożegnaj się w myślach z bliskimi i z własnym życiem. Cztery: zrób kilka ostatnich wdechów pełną piersią. Trzy: powoli opadnij na kolana. Dwa: połóż szyję na tym wyźłobieniu. Jeden: ostrze opada.

Guildenstern naciska na dźwignię. Słychać ostry zgrzyt metalu i ciężkie uderzenie. Potem słychać, jak krzyczy królowa Gerturda.

Ekran gaśnie, zapala się światło w studiu. Długa pauza.

ROSENCRANTZ (*zaczyna bardzo cicho, powoli i sugestywnie*) Mam nadzieję, że wszyscy, którzy nas oglądają, pomyśleli przez chwilę o śmierci... no a teraz... A teraz wracamy powolutku do studia. Wracamy z mrocznych lochów do naszego błyszczącego studia. I do państwa domków. Czujemy, że wszyscy żyjemy. Jakie to cudowne, że można żyć i cieszyć się życiem! Powiem państwu, że już tyle razy pytają mnie i Saszę, po co nam ta część z egzekucją, skoro wiadomo, że i tak nikt nie zginie... To dobre pytanie. Ale my robimy to może nie tyle dla naszych widzów, co dla naszych gości. Chodzi nam o to, żeby każdy polityk, który nas oszukuje, znalazł się tuż nad przepaścią i poczuł, że kara jest nieuchronna. Mówią, że nasz mózg funkcjonuje w taki sposób, że czasem nie wychwytuje, gdzie jest rzeczywistość, a gdzie fikcja. I nasza „egzekucja na niby” czasem więcej może działać niż ta prawdziwa. W każdym razie, człowiek ma jeszcze szansę na poprawę. Ja bym to ujął jako naszą misję... O, są nasze bohaterki! Wielkie brawa proszę!!!

Wchodzi Guildenstern, której trzyma się za rękę Gertruda.

GULDENSTERN. Wyrok wykonano. Kłamstwo zostało ukarane. Prawda znów tryumfuje!

GERTUDA. Klaudiuszu!... Pomóż mi... (*Klaudiusz odprowadza ją na miejsce i pomaga usiąść*)

ROSENCRANTZ. A nasza pani mimo wszystko wykazała się wielką odwagą!

GUILDENSTERN. Oczywiście! Nie wszyscy tyle wytrzymują! To było naprawdę godne królowej!

GERTRUDA. Chodźmy już...

KLAUDIUSZ. Zaraz pójdziemy... Teraz jeszcze nie można...

ROSENCRANTZ. Pani, musieliśmy to zrobić. Takie są zasady! Bo jesteśmy na żywo, w naszym programie „Wykrywacz kłamstw”. A teraz... runda trzecia!!!

Rozbrzmiewa gong.

ROSENCRANTZ. Przypominam, że dziś rozmawiamy o naszym przyjacielu i o naszym księciu, o Hamlecie. Mamy dla państwa nowe niespodzianki. Ale najpierw zapraszam do studia jeszcze jednego uczestnika. To brat Ofelii, Laertes. Niedawno wrócił z zagranicy na pogrzeb ojca i okazało się, że musi jeszcze pochować siostrę. Ale ma w sobie na tyle dużo sił i odwagi, że przyszedł do naszego programu

Wchodzi Laertes. Ubrany jest w strój żałobny. Niezwykle skupiony przechodzi przez scenę i siada na swoje miejsce, nie zwracając uwagi na otoczenie.

GUILDENSTERN. Bardzo ci współczujemy, Laertesie...

LAERTES. Daj sobie spokój! Gdzie ten wasz film? Chcę wiedzieć na pewno...

ROSENCRANTZ. Rozumiemy cię. Daj nam jeszcze chwilę. Za moment połączy się z nami ważny ekspert. To znany filozof i psycholog, doktor Gravedigger. Właśnie mam znak, że jest gotów. Proszę rozpocząć wideokonferencję! Panie Doktorze, słyszy nas pan?

GRAVEDIGGER. Tak, tak, bardzo dobrze słyszę! Widzę też!

GUILDENSTERN. Też pana dobrze słyszymy i widzimy!

GRAVEDIGGER. Cieszę się. Witam serdecznie. Z zainteresowaniem oglądałem dzisiejsze wydanie. Bardzo ciekaw jestem, jak się to wszystko skończy. Egzekucja była dzisiaj na medal. Jako psycholog zawsze sobie tę część chwalę, ale dzisiaj było po prostu mistrzowsko. Szacuneczek! I nie wiercie krytykantom!

LAERTES. Skończcie już! Proszę was!

GRAVEDIGGER. Uwierz mi, młody człowieku, że rozumiem, jak się czujesz. Zatem z szacunku do twego nieszczęścia już milczę.

ROSENCRANTZ. Tytułem wstępu... Za chwilę pokażemy jeszcze jedno nagranie z monitoringu. Powstało ono niedaleko pałacu, nad rzeką. Niestety, jako że kamera znajdowała się w znacznej odległości, nagranie jest niskiej jakości i nie ma dźwięku. Z tego powodu poprosiliśmy o konsultację psychologa: potrzebujemy jego komentarza oraz analizy gestów i mimiki, żeby właściwie zinterpretować nagrane tam wydarzenia.

GRAVEDIGGER. Oczywiście, proszę bardzo! Służę pomocą w miarę moich skromnych możliwości.

GUILDENSTERN. Lartesie, sędzę, że to ostatnie kadry, na których widać twoją siostrę...

Laertes wydaje dziwny dźwięk: ni to krzyk, ni to szloch.

ROSENCRANTZ. Laertesie?

LAERTES. Tak, już.

ROSENCRANTZ. To może być dla ciebie bardzo bolesne.

LAERTES. Może i tak! Ale ja muszę to zobaczyć!

ROSENCRANTZ. Jak sobie życzysz. A zatem: w pierwszej rundzie mówiliśmy o śmierci Hamleta-Ojca, w drugiej rundzie o śmierci Poloniusza. W runda trzeciej porozmawiamy o śmierci Ofelii. To nagranie powstało dwa dni przed znalezieniem ciała Ofelii w rzece. Te zagadkowe okoliczności wywołały spekulacje na temat jej samobójstwa.

Wyłącza się światło, wizerunek Gravediggera zmniejsza się i wędruje w róg ekranu, na pierwszym planie widać nagranie monitoringu.

Można wnioskować, że męska postać to Hamlet, a kobieca to Ofelia. Oboje stoją naprzeciwko siebie i najwyraźniej kłócą się, gestykulując. Potem przez jakiś czas milczą i spoglądają na siebie. Ofelia odwraca się i próbuje odejść, ale Hamlet przytrzymuje ją za ramiona. Odwraca i coś krzyczy. Ofelia wymierza mu policzek. Hamlet chodzi w tę i z powrotem i mówi, wymachując rękami, a Ofelia krzyczy w odpowiedzi. Nagle Hamlet staje, wyciąga pistolet i podaje go Ofelii, a ta z wściekłością wykrzykuje mu coś w twarz. Hamlet też krzyczy, potem mierzy pistoletem do góry i strzela. Ofelia opuszcza głowę, jej ramiona drżą spazmatycznie, powoli odchodzi, przedzierając się przez zarośla. Hamlet coś jej jeszcze wykrzykuje, z ożywieniem gestykulując, następnie zrywa się i biegnie w przeciwną stronę.

Koniec nagrania, na ekranie znowu na pierwszym planie Gravedigger. Laertes siedzi, zasłaniając twarz rękami.

ROSENCRANTZ. Panie doktorze, co można byłoby powiedzieć?

GRAVEDIGGER. Hmm... Powiem tak... Niestety, ale jakoś nagrania jest rzeczywiście bardzo niska, mówiąc ogólnie. Tego, co zobaczyliśmy, nie wystarczy dla pełnowartościowego portretu psychologicznego. Dla specjalistów liczy się mnóstwo niuansów: ton głosu, środki ekspresji językowej, najdrobniejsze cechy wyglądu zewnętrznego, proszę sobie wyobrazić, że nawet częstotliwość oddechu może tu być ważna. Ponieważ inaczej jest, kiedy mamy do czynienia z oddychaniem żebrowym, a inaczej, gdy z przeponowym. Albo z piersiowym. Żadna z tych rzeczy nie jest tu nam dana...

GUILDENSTERN. Panie doktorze, czyli nie da się pomóc?

GRAVEDIGGER. Czemu się nie da? Ja tylko tłumaczę, że moja obserwacja nie może być pełnowartościowa i wystarczająco dokładna. Dysponujemy małą ilością danych. Rozumiecie?

GUILDENSTERN. Rozumiemy. Ale czy da się powiedzieć choć cokolwiek?

GRAVEDIGGER. Bez dwóch zdań! Trafiłaś w samo sedno. Tylko widzisz, to nie będzie obiektywna analiza, ale wyłącznie moja opinia. Gdyż w naszym przypadku metoda obserwacji nie da wyników, już wyjaśniłem, dlaczego. Natomiast wywiadu nie da się tu przeprowadzić z oczywistych powodów. W standardowym wywiadzie możemy zadać ponad sto pytań, które pozwolą określić psychologiczny typ człowieka. Mówię to tytułem wyjaśnienia dla osób nie będących psychologami...

GUILDENSTERN. Czyli tradycyjne metody badawcze psychologii nie pomogą?

GRAVEDIGGER. W rzeczy samej! Doskonale się rozumiemy. Naprawdę mnie to cieszy!

GUILDENSTERN. Panie Doktorze, a jakie jest pańskie, jak to pan zaznaczył, subiektywne zdanie?

GRAVEDIGGER. Tak, oczywiście mam swoje zdanie, ale ugruntowane jest ono innymi czynnikami.

GUILDENSTERN. To znaczy?

GRAVEDIGGER. Mam na myśli moje bogate doświadczenie zawodowe. To główny czynnik.

ROSENKRANYZ. I pańskie doświadczenie mówi, że...?

GRAVEDIGGER. Powiem tak: oczywiście mogę wyrazić swoją opinię, ale proszę tego nie traktować jako prawdy objawionej, z powodów, które już wymieniłem.

ROSENCRANTZ. W porządku, nie ma problemu!

GRAVEDIGGER. No to dobrze... Tak, to bardzo dobrze...

Pauza.

GUILDENSTERN. To jak?

GRAVEDIGGER. Słucham?

GUILDENSTERN. Czekamy na pański komentarz.

GRAVEDIGGER. Ach, tak! Przepraszam, zamyśliłem się...

ROSENCRANTZ. Doktorze, nie możemy mówić w kółko to samo.

GRAVEDIGGER. W kółko? Hm... Nawet niezły pomysł. Eureka! Podpowiedzieliście mi ciekawą rzecz! Okrąg jest jedną z najdoskonalszych figur geometrycznych. Stanowi symbol nieskończoności i symbol absolutu jednocześnie. Naprawdę nigdy się nad tym nie zastanawialiście? Ta figura jest zachwycająca. Tylko się zastanówcie: okrąg stanowi linię nieskończoną i zarazem zamkniętą, to jest genialna prostota! A czy może słyszeliście o czymś takim, jak geometria sakralna?

GUILDENSTERN. O, Boże...

GRAVEDIGGER. Tak jest! Jakie to szczęście, że się rozumiemy, że nadajemy na tych samych falach. Zgadza się, mam na myśli boską naturę okręgu! Nie na darmo przecież wszystkie miejsca kultu już od pradawnych czasów mają ten kształt, począwszy od ogniska aż po ołtarz!

ROSENCRANTZ. Panie doktorze, to frapujące, ale trochę odeszliśmy od tematu. Dziś rozmawiamy o Hamlecie i o nagraniu, które dopiero co obejrzelśmy, a na którym, jak przypuszczamy, po raz ostatni pojawiła się Ofelia.

Łkanie Laertesa.

GRAVEDIGGER. Tak, to śmierć godna pożałowania, śmierć bardzo straszna i tragiczna! Szkoda, że nikt z rodziny nie nauczył jej pływać!

Laertes zrywa się i świdruje ekran wzrokiem.

GUILDENSTERN. Sasha chciał powiedzieć, że nadal czekamy, aż pan coś powie...

GRAVEDIGGER. Przecież ja cały czas mówię! A co niby innego robię? Powiem wam jeszcze, że dobrze, że tak świetnie czujecie, co chcę powiedzieć, ale bardzo niedobrze, że cały czas mi przerywacie. Ja się nie mogę skupić.

ROSENCRANTZ. Niech się pan skupi, bardzo prosimy.

GRAVEDIGGER. Cóż: jak wcześniej powiedziałem, przyjęte w psychologii obiektywne metody badań nie znajdują tu zastosowania i jedyne, co możemy zrobić, to odwołać się do doświadczenia zawodowego. Tym samym przesuwamy się w sferę subiektywnego opiniowania. Jednakże subiektywna opinia też może być bardzo trafna. Jak już zrozumieliście, poruszamy się w ten sposób po bardzo grząskim gruncie. Niemniej jednak, wypowiem swoje zdanie. Więc... Co mam tu do powiedzenia? Młodzi ludzie, których widzimy na nagraniu, są pod wpływem silnych emocji... Sądzę, że w danym przypadku stroną dominującą w związku jest mężczyzna. Bardzo możliwe, że manipuluje swoją partnerką, do tego zdecydowanie narusza pewne granice osobiste, a więc stosuje praktyki przemocowe. Tu nie ma wątpliwości! Teraz kobieta... Zakładam, że ma temperament mieszany, częściowo melancholiczny... Z pewnością doszło między nimi do konfliktu... Myślę, że też to zauważyliście... A oko zawodowca wychwyci to od razu. Moim zdaniem, jest to konflikt zapewne o podłożu uczuciowym. Tak, wygląda na to, że uczuciowym... Oto mój komentarz.

Cisza.

ROSENCRANTZ. To już?

GRAVEDIGGER. Myślę, że tak. Co jeszcze można powiedzieć, jeśli nie słyszymy, **o czym** mówią oraz, co najważniejsze, **jak** mówią.

Laertes wydaje dziwny dźwięk, ni to westchnienie, ni to ryk.

GRAVEDIGGER (*do Laertesa*). Jedno z dwóch. Ten młody człowiek jest pod wpływem substancji narkotycznych *tudzież* to niezwykle rzadki przypadek choleryka.

LAERT. Czego znowu?

GRAVEDIGGER. Choleryk. Taki typ osobowości. Przecież nie lubi pan tłumy. Ciekawe więc, po co tu pan przyszedł...

LAERT. Yyyy... Poprosili mnie.... Poza tym...

GRAVEDIGGER. A kto prosił i po co, że tak zapytam?

Laertes rozgląda się i mamrocze coś pod nosem.

KLAUDIUSZ. Laertesie, co ty mamroczesz!

GRAVEDIGGER. Młody człowieku, proszę mi uwierzyć, że niezależnie od motywów, podjął pan pochopną decyzję. To jest bardzo groźne! Nie ryzykowałbym tak na pana miejscu! W żadnym wypadku!

LAERTES. Yyyy... Masz rację... Idę stąd! *(zbiera się do wyjścia)*

GUILDENSTERN. Laertesie, zgodnie z umową nie możesz opuścić programu.

LAERTES. Chrzanić umowę!

KLAUDIUSZ. Laertesie, pozwól na chwilę. *(Laertes podchodzi, Klaudiusz uważnie na niego spogląda)*. Już nie pamiętasz, że wszyscy liczymy na twoją pomoc? Wszyscy chcemy poznać prawdę o śmierci twojej siostry. Czyż nie, kochanie?

Gertruda ociężale kiwa głową.

GRAVEDIGGER. A przepraszam, że zapytam, o jaką umowę chodzi?

ROSENCRANTZ. Doktorze Gravedigger, dziękujemy za pomoc, naprawdę się przydała!

GRAVEDIGGER. Ależ doprawdy nie ma za co! W niektórych przypadkach bez wsparcia znawcy rzeczywiście ani rusz. Ale powiem szczerze, że jestem trochę zdziwiony. Na przykład ze mną nikt nie podpisywał żadnej umowy!

ROSENCRANTZ. Następnym razem zaprosimy pana do studia i na pewno podpiszemy. A na razie dziękujemy, do widzenia!

GRAVEDIGGER. Nie wiem, co powiedzieć. Bardzo u mnie straciliście przez te podwójne standardy...

GUILDENSTERN. Do widzenia, doktorze! *(do mikrofonu)* Wyłączcie go w końcu!

GRAVEDIGGER. Co?! Sasha, jak ci nie wstyd? Ja wszystko sły... *(koniec konferencji)*

Rosencrantz i Guilenstern odzyskują spokój. Wymieniają spojrzenia i podchodzą do Laertes, siadają obu stronach.

ROSENCRANTZ. Trwa nasz program „Wykrywacz kłamstw”! Laertesie, w związku z twoją bolesną stratą w imieniu naszego programu i wszystkich widzów składamy ci kondolencje. Niestety musimy też porozmawiać o śmierci twojej siostry. Dasz radę?

LAERTES. Nie wiem... Tak, mogę rozmawiać.

GUILDENSTERN. Właśnie obejrzelśmy nagranie, gdzie Ofelia pojawiła się po raz ostatni. Jak myślisz, o czym mogła dyskutować z Hamletem?

LAERTES. O śmierci ojca. Tak myślę... Ofelia nie mogła uwierzyć, że to Hamlet zrobił.

ROSENCRANTZ. Szczerze mówiąc, ja i Sasha pomyśleliśmy to samo. Ale jak widzisz, doktor Gravedigger przypuszcza, że to zwykła kłótnia osób będących w związku.

LAERTES (*zapalczywie*) Wszyscy wiedzą, że to był bardzo trudny związek... Tak samo nie było tajemnicą, że ani ja, ani nasz zmarły ojciec, nie akceptowaliśmy zalotów księcia. Niestety siostra nie chciała nas słuchać...

GUILDENSTERN. Ale tutaj chyba chciała zerwać z Hamletem.

LAERTES. Możliwe. I właśnie widzieliście, jaki on jest naprawdę.

GUILDENSTERN. Dobrze znałeś Ofelię. Jak myślisz, czy zachowanie księcia mogło spowodować jej śmierć?

LAERTES. Przecież to jasne.

ROSENCRANTZ. Skąd ta pewność?

LAERTES. (*krzyczy*) Myślałem, że Hamlet naprawdę ją kochał. Ale zobaczcie tylko, co on z nią wyprawiał!

GUILDENSTERN. Więc uważasz, że...

LAERTES. Dosyć, ja nie chcę już o tym mówić.

GERTRUDA. Laertesie, Hamlet nie zabił twojego ojca.

LAERTES. Nie?! Jasne, to twój syn, królowo! Nawet jak go w piekle znajdziesz, będziesz wpierać, że to święty. On mi zabił nie tylko ojca, nie widzisz? Jeszcze i Ofelię!... Ja go zabiję!

GERTRUDA. Laertesie!

ROSENCRANTZ. Chwila, stop!

GUILDENSTERN! Przestańcie! Emocje sięgnęły zenitu, a więc wszyscy musimy ochłonać!

ROSENCRANTZ. A ja wiem, kto nas rozluźni!

GUILDENSTERN. Tak, jest, oto dance-group „Teatr wędrowny”!!

ROSENCRANTZ. To kolejna niespodzianka! Nasi goście pokażą coś związanego z dzisiejszym tematem.

GUILDENSTERN. Jak zwykle jest to improwizacja. Nikt nie wie, która z dzisiejszych historii ich zainspiruje!

ROSENCRANTZ. I tym lepiej!

GUILDENSTERN. Ich występ rodzi się na żywo! Jak wszystko w naszym programie! Zapraszamy naszych artystów i gorące brawa! (*salę przepelniają oklaski*)

ROSENCRANTZ. Jesteście gotowi? Zapraszamy!

Dwoje artystów, chłopak i dziewczyna, spokojnie wchodzi na scenę i ustalają coś między sobą. Następnie zamierają, dopóki nie zagra muzyka. A potem wykonują etiudę na temat Hamleta i Ofelii. Jest w tym tańcu napiętość, wzajemne oskarżenia i wzajemne poczucie krzywdy, niemożność rozstania, wściekłość...

W kulminacyjnym momencie otwierają się drzwi na widownię i w przejściu między rzędami zjawia się Hamlet; jest w kamuflażu wojskowym. Nikt na scenie go nie zauważa, bo wszyscy są pochłonięci tańcem. Hamlet idzie w kierunku sceny przez widownię. Kiedy wchodzi, wszyscy na scenie zrywają się ze swoich miejsc. Para jeszcze przez chwilę tańczy, potem zbита z tropu zatrzymuje się, a muzyka cichnie. Wszyscy patrzą na Hamleta, a Hamlet lustruje uczestników programu. Cisza.

Wreszcie Gertruda rzuca się ku synowi, ale ten gestem każe się jej zatrzymać.

GERTRUDA. Hamlet! Syneczku! Bogu dzięki! Gdzieś ty się podziewał?

HAMLET. Witaj, mammo!

KLAUDIUSZ. No, w końcu! *(rozwiera ramiona i idzie do Hamleta)*

HAMLET *(zatrzymuje go gestem)* Zostaw mnie, wuju! *(ociężale bije brawo tancerzom)* A teraz wynocha! Powiedziałem: won!

Para ucieka ze sceny.

ROSENCRANTZ. To ci dopiero rewelacyjna, bombowa niespodzianka!!! Dzisiaj mamy ich zatręsenie. Oto jeszcze jeden gość na dzisiaj!!

GUILDENSTERN. Witamy w studiu naszego przyjaciela, księcia Hamleta! Gorące bra...!

HAMLET *(wchodzi w słowo)* Przyjaciela?

ROSENCRANTZ. No, przecież!

HAMLET. A to nie wy chcieliście zrobić ze mnie mordercę?

ROSENCRANTZ. Ależ skąd! My tylko poszukujemy prawdy. Zebraliśmy gołe fakty, stary druhu!

HAMLET. To nie są fakty, tylko ich przeróbka. Wszystko tutaj, od A do Zet, to tylko wasza interpretacja faktów, która nie ma pokrycia w rzeczywistości. Ucięliście nagranie mojej rozmowy z matką, żeby nikt nie widział, że zabiłem szczura.

ROSENCRANTZ. Masz dowód?

HAMLET. Zeznania mojej matki.

ROSENCRANTZ. To nie jest osoba postronna.

HAMLET. Nie mam innych dowodów.

ROSENCRANTZ. A my innego nagrania!

HAMLET. Czyli twierdzisz, że jeśli dwie osoby zainteresowane mówią prawdę, to jest to kłamstwo, podczas kiedy fakty pomieszane z kłamliwymi plotkami to prawda?

ROSENCRANTZ. Hamlecie drogi, już dawno nikt nie wie, czym jest prawda, a czym kłamstwo! O wszystkim dowiadujemy się na tylko na podstawie czyichś słów, opowiadań innych osób. Być może Romeo i Julia zostali kłótliwym małżeństwem, a być może mieli długie, szczęśliwe życie. Ale nam opowiedziano dość straszną historię, innej nie znamy! I nawet nie chcemy poznać!

HAMLET. Dalej jesteś cyniczny? Nie powinni cię wpuszczać do mediów.

ROSENCRANTZ. Ludzie to lubią!

HAMLET. Lubią się okłamywać.

ROSENCRANTZ. Powtarzam: nikogo nie okłamaliśmy. Pokazaliśmy to, co mieliśmy! Każdy dziennikarz zrobiłby dokładnie to samo!

HAMLET. A skąd macie nagranie w takim kształcie?

ROSENCRANTZ. Tego nie możemy powiedzieć. Hamlecie, ludzie zagłosowali, jak zagłosowali. Pogódź się z tym. Wykrywacz kłamstw nie może się mylić.

HAMLET. Oklepany zwrot. Całe to wasze show to jedna wielka fabryka kłamstw! Przekręcacie i przeinaczacie, jak się wam żywnie podoba!

LAERTES (*miota się*) Ty morderco! Kanalio.... Ty zdrajco! Do sądu z nim! Zabić go!

HAMLET. Przykro mi, że też się dałeś nabrać.

KLAUDIUSZ. Laertesie! Nie tak ostro!

LAERTES. Że co?! To przecież on!!! To on zabił mi ojca! I siostrę!

HAMLET. Nie zabiłem Poloniusza. Sam chciałem wiedzieć, czyja to robota (*patrzy na Klaudiusza, ten wytrzymuje spojrzenie*). I kocham Ofelię, Laertesie!

LAERTES. Ty szurze, jak śmiesz kalać jej imię! To ja ją kochałem! A przez ciebie to ona zginęła!

HAMLET (*stopniowo traci panowanie nad sobą, krzyczy*) Kochałeś ją, tak? I co niby takiego mogłeś dla niej zrobić? W ogóle nie rozumiałeś Ofelii! Wszystkie twoje porady były samolubne, one jej uwłaczały! A teraz niby cierpisz, tak? Nawet nie wiesz, co się dzieje ze mną! Nie masz pojęcia, co by się stało, gdybym wyzwolił swoje uczucia! Płaczesz, tak? Moje życie to jeden wielki lament, który wzruszyłby nawet kamienie. Kochałem ją tak, jak nie mogłoby kochać sto tysięcy braci! A teraz ta miłość nie trzyma mnie na ziemi, mogę tylko lewitować. A co dała ci twoja miłość? I co ci po twoim cierpieniu?

Laertes zasłania twarz rękami, siada i zgarbiony trzęsie się, jakby szlochał.

GUILDENSTEERN. Bardzo ci współczujemy, Hamlecie.

ROSENCRANTZ. Tak, księżę.

GERTRUDA. Hamlecie, niech ja cię w końcu obejmę!

HAMLET. Mamo, zostaw mnie!

KLAUDIUSZ. Hamlecie, Laertesie! Podajcie sobie ręce!

ROSENCRANTZ. Przyjaciele, czas jest nieubłagany, podobnie jak zasady naszego programu! Musimy więc zakończyć rundę trzecią! (*do ukrytego mikrofonu*). Nie, nie teraz (*pausa*). Żadnych wiadomości specjalnych! Nie i już! Hamlet przyszedł... A choćby się waliło i paliło! (*wyciąga słuchawkę*).

GUILDENSTERN. Co jest, Sasha?

ROSENCRANTZ. Nie wiem... to nieważne. Redaktor tak się wydzierał, że ani słowa nie słyszałem. Mniejsza o to... Bo w studiu jest nasz drogi książę Hamlet! Nasz program leci dalej!

GUILDENSTERN. A właśnie w trzeciej rundzie chcieliśmy porozmawiać o zaufaniu do księcia!

ROSENCRANTZ. Świetnie się składa, że Hamlet może być adwokatem we własnej sprawie.

HAMLET. Nie będzie żadnym adwokatem.

ROSENCRANTZ. Co masz na myśli?

HAMLET. Kolej na was.

GUILDENSTERN. O czym ty mówisz?

ROSENCRANTZ. Stary, do czego zmierzasz?

HAMLET. Teraz wy będziecie odpowiadać na moje pytania.

ROSENCRANTZ. Daj spokój... To wbrew zasadom!

HAMLET. Tak, to wbrew zasadom! (*wyciąga pistolet*)

GUILDENSTERN. O, Boże...

ROSENCRANTZ. Stary, bardzo cię proszę!

GERTRUDA. Hamlecie!

HAMLET. Mamo, usiądź, proszę. Pora z tym skończyć!

KLAUDIUSZ. Jak śmiesz mówić tak do matki!

HAMLET. Siadaj, wujaszku!

Klaudiusz i Gertruda siadają.

ROSENCRANTZ. Drodzy widzowie! (*pauza, jak gdyby program się zawiesił*) Nie wiem, co powiedzieć....

HAMLET. Rosencrantz!

ROSENCRANTZ. Tak, Hamlecie.

HAMLET. Guildenstern!

GUILDENSTERN. Tak, książę!

HAMLET. A zatem.... Rosencrantz i Guildenstern... Będziecie mówić prawdę?

Rosencrantz i Guildenstern spoglądają po sobie, potem po widowni i milczą.

HAMLET. (*celuje z pistoletu, Gertruda krzyczy*) Chyba się was pytam!

ROSENCRANTZ. Nie możesz tego zrobić!

Hamlet odbezpiecza pistolet.

HAMLET. No to jak?

GUILDENSTERN i ROSENCRANTZ. (*przekrzykując się nawzajem*). Tak, książę, będziemy!

HAMLET. Pytanie pierwsze. Skąd pomysł na program? Ktoś was poprosił? (*pausa*) Mówić!

GUILDENSTERN. Tak.

HAMLET. Kto? Czy to on? (*pokazuje na Klaudiusza*)

ROSENCRANTZ. Jak śmiesz...?

HAMLET. Mów!

ROSENCRANTZ. Tak.

HAMLET. To on przygotował pytania?

ROSENCRANTZ. Coś ty! To byłoby poniżej naszej godno...

GUILDENSTERN. Tak!!

HAMLET. Dzięki, Sasha! To on przyklepał scenariusz i uczestników?

GUILDENSTERN. Tak, panie.

GERTRUDA (*do Klaudiusza*) Naprawdę to zrobiłeś?

HAMLET. Dlaczego? Jaki miał w tym cel? (*cisza*) Mówić!

GUILDENSTERN. Ciebie!

HAMLET. Mnie?

ROSENCRANTZ. Tak, ciebie.

HAMLET. Co to ma znaczyć?

GUILDENSTERN. Że byłeś mu potrzebny!

HAMLET. Po co? (*cisza*) Odpowiadaj!

GUILDENSTERN. Powiedział, że może cię to sprowokuje. Sama nie wiem...

ROSENCRANTZ. Hamlecie, ja nie wiem...

KLAUDIUSZ. Gertrudo, ja bardzo cię proszę o wybaczenie! Zrobiłem to dla ciebie! Hamlecie mój drogi! Nie doszukuj się drugiego dna! Zrozum, twoja matka i ja strasznie cierpieliśmy, kiedy zniknąłeś, a jeszcze te wszystkie plotki... Jedyne cel, jaki mi przyświecał, to pomoc Gertrudzie w odnalezieniu syna.

HAMLET. I w tym celu obrzucano mnie błotem?

KLAUDIUSZ. Nikt nie wiedział, że tak się to potoczy. Sasho, zgodzisz się ze mną?

ROSENCRANTZ. Yyy... Tak, właśnie! Program może się potoczyć w niekontrolowany sposób, ja bym powiedział, że żyje własnym życiem...

KLAUDIUSZ. No widzisz!

ROSENCRANTZ. Nie zawsze da się przewidzieć, jak się sprawy potoczą.

KLAUDIUSZ. Nie dałeś nam innej opcji do wyboru. Ale teraz przyszedłeś!

HAMLET. Przyszedłem...

GERTRUDA. Hamlecie, kochany ty mój! Jesteś, przyszedłeś! No niech ja cię w końcu przytulę!
(*podbiega, obejmuje go*)

HAMLET (*przez ramię matki*) Klaudiuszu, jak ty możesz spać spokojnie?

GERTRUDA. Proszę cię, kochany, nic już nie mów!

KLAUDIUSZ. Hamlecie, nie rozumiem...

HAMLET. Ależ nie, oczywiście, że wszystko rozumiesz! Tylko by mieć jeszcze więcej władzy, jeszcze więcej i jeszcze... Władza zagłusza sumienie, tak?

GERTRUDA. Ja nie będę tego wysłuchiwać...

HAMLET. Mamo, on zabił nie tylko ojca... Jeszcze Poloniusza, żeby mnie skompromitować i na zawsze pozbyć się konkurenta. W pałacu nie tylko szcurów jest pod dostatkiem. Szpiegów też. Jak się podsłuchuje rozmowy, można zmontować każdy numer. Może Ofelię też zabiłeś, co?

KLAUDIUSZ. Hamlecie, to już jest jakaś paranoja.

HAMLET. Ja bym chciał wiedzieć jedno: robisz to dla siebie czy może dla Fortynbrasa?

KLAUDIUSZ (*pauza*) Hamlet!

HAMLET. Pewnie myślisz, że dla siebie... Ale zdrada, wuju, nigdy nikomu się nie opłacała.

KLAUDIUSZ. Hamlecie, nie przytoczysz żadnego faktu! Jedyne co masz, to niczym nie poparte podejrzenia!

HAMLET. Nigdy nie myślałeś o sprawiedliwości? Czasami nie trzeba na nią długo czekać.

KLAUDIUSZ. Dość, więcej nie ścierpię! Gertrudo, idziemy stąd.

GERTRUDA. A co z umową?

KLAUDIUSZ. Chrzanić umowę!

LAERTES. Ale dlaczego? Dlaczego wy z nim w ogóle gadacie? Ten człowiek zabił mi siostrę, zapomnieliście? Pod ścianę z nim!

KLAUDIUSZ. Laertesie, starczy! Uspokój się, ochłoń. Łyk wody dobrze ci zrobi. Rozumiemy się?
(*patrzy przenikliwie na Laertesę*)

LAERTES (*również patrzy na Klaudiusza*) Rozumiemy się.

KLAUDIUSZ. Zanim ja i Gertruda stąd pójdziemy, chciałbym, żebyście pogodzili się z Hamletem.

Laertes patrzy Klaudiuszowi w oczy, kiwa głową, wychodzi.

GUILDENSTERN (*jakby nieobecna*) Mogłeś nie przychodzić...

HAMLET. Co masz na myśli?

Guildestern milczy. Oboje patrzą na siebie. Cisza.

Wchodzi Laertes ze szklanką wody w ręku. Bez słów podaje szklankę Hamletowi.

KLAUDIUSZ. Brawo, Laertesie, doskonale! Może coś powiesz?

LAERTES. Hamlecie... To na zgodę...

HAMLET. Dziękuję Ci! (*zabezpiecza pistolet i chowa go*). Naprawdę chciałbym zgody między nami. Na pamiątkę naszej dawnej przyjaźni... i ku pamięci Ofelii...

KLAUDIUSZ. Znakomicie. Tak właśnie! Podajcie sobie ręce!

HAMLET. Uwierz mi wreszcie, ja nikogo nie zabiłem! (*wypija kilka łyków*).

GERTRUDA. Daj mi też się napić... Dziękuję.

KLAUDIUSZ. Gertruda!

GERTRUDA (*wypija łyk*). Co?

KLAUDIUSZ. Już nic, moja droga... Pójdę już... Znaczy się, razem pójdziemy... (*wstaje*)

Laertes patrzy z przerażeniem na Gertrudę, która wypija jeszcze łyk.

HAMLET. Co jest?

LAERTES. O, Boże!

HAMLET. Źle się czujesz?

LAERTES. Nie, nie, nie!! Pani, dlaczego piłaś tę wodę!

KLAUDIUSZ. Gertrudo, idziemy stąd! Już!

Laertes (niemal histerycznie) Nieee!! Dlaczego???

KLAUDIUSZ. Laertesie, uspokój się w końcu!

LAERTES. Uspokój się? Tak! Tylko spokój, w końcu się uspokój, Laertesie!

Zabiera Gertrudzie szklankę wody i wypija do dna. Klaudiusz patrzy przerażony na Laertesę. Laertes spogląda na Kladiusza.

LAERTES. Już jestem spokojny, tak jak chciałeś!

KLAUDIUSZ (*krzyczy*) Gertruda! Idziemy stąd!

HAMLET. (*wyciąga pistolet i celuje w Klaudiusza, ten zastyga*). Stać! Co to ma znaczyć?

Laertes powoli osuwa się na podłogę, jakby chciał się w coś wsłuchać, a potem nagle wydaje krzyk.

HAMLET. Laertesie, co ci jest?

LAERTES. Hamlet, to koniec... To koniec!

HAMLET. Co?? Co się stało?

LAERTES. Przepraszam cię... Może to ty... Ale i cię przepraszam! To było podłe... Królowo, ciebie też przepraszam! Czemu piłaś tę wodę, pani!

GERTRUDA. O co mu chodzi?

HAMLET. Laertesie, co się dzieje?

LAERTES. Już po wszystkim, Hamlet. Po wszystkim... Ale mnie parzy!

GUILDENSTERN. Lekarza?

LAERTES. Nie... Już za późno... Trucizna, Hamlet... Ty też... to bardzo silna trucizna... działa natychmiast!

HAMLET. Co? Otruto mnie?

LAERTES. Tak! Tak!!

HAMLET (*wściekły*) Ty! Ty...

LAERTES. To jego wina... Chciałem pomścić ojca... I siostrę! Boże, jaki byłem ślepy! Przepraszam, wybacz mi! (*krzyczy z bólu, po chwili cichnie*)

HAMLET. O, Boże...

GERTRUDA. Hamlecie, źle się czuję (*pada*)

HAMLET. Mamo! Mamusiu... (*chwyta ją*)

GERTRUDA. Tak, syneczku... To ta woda... Nie płacz, nie gniewam się... na nic...

HAMLET. Nie, mammo! Nie!

GERTRUDA. Popatrz na mnie! Kocham cię, synku... zawsze... cię... ko... chałam... (*wydaje przeciągły jęk i umiera*)

Klaudiusz skrada się ze swojego miejsca na skraj sceny. Hamlet go zauważa i nie odrywając odeń wzroku, bierze pistolet i celuje. Klaudiusz to dostrzega i szybko idzie tyłem w kierunku widowni.

KLAUDIUSZ (*przerażony*) Nie! Nie! Proszę, Hamlecie! Tylko mnie wysłuchaj!

HAMLET (*z wysiłkiem wymawiając każde słowo*) Nie mam... na to... czasu.

Strzela kilka razy. Klaudiusz pada, przez chwilę zwija się w konwulsjach i umiera.

Hamlet łapie się za brzuch, upada na kolana.

HAMLET. No mówię przecież... Czasu nie mam... Cholera, jakby mnie ktoś w środku kroił. (*do Rosencrantza i Guildenstern*). Ale macie show, co? (*garbi się*) Aaa... Jak szybko (*krzyczy*) Mamo! Ojczy! Ofelio.... (*pada martwy*)

Rosencrantz i Guildenstern patrzą w otępieniu na trupy.

Otwierają się drzwi do sali teatralnej. Wchodzą żołnierze wojsk Fortynbrasa, wszyscy uzbrojeni i bez znaków rozpoznawczych. Dowodzi nimi Kapitan, który na ramieniu ma zawieszoną torbę polową, a do pasa przytroczone krótkofalówkę.

KAPITAN (*do widzów*) Nie ruszać się z miejsc! Bez paniki! Miasto jest pod naszą kontrolą. (*pauza*) Nie róbcie nic głupiego. Siedzieć spokojnie! (*podchodzi do sceny, wchodzi, mija martwe ciała, wpatruje się w twarze*). No, no! (*do prowadzących*) Jak się macie, Rosencrantz i Guildenstern?

Rosencrantz i Guildenstern milczą.

KAPITAN. Może wody?

Rosencrantz i Guildenstern kręcą desperacko głowami.

KAPITAN. A jeszcze jesteśmy na wizji?

Rosencrantz i Guildenstern kiwają głowami.

KAPITAN. To ładnie... (*wyciąga krótkofalówkę*) Jestem! Jak mnie słyhać!

GŁOS Z KRÓTKOFALÓWKI. Słyhać dobrze.

KAPITAN. Jesteśmy na obiekcie. Wszystko pod kontrolą. Operacja „Pułapka na myszy” zakończona. Zgodnie z planem.

GŁOS Z KRÓTKOFALÓWKI. Już po Hamlecie? Na pewno?

KAPITAN. Tak. Po Gertrudzie i po Klaudiuszu tak samo.

GŁOS Z KRÓTKOFALÓWKI (*wesoło*) Wiem, wiem, tych to zdążyłem zobaczyć! Cudownie. Nie zostało nikogo z rodzinki... Ups – teraz nie ma komu rządzić krajem. Wyszło nawet lepiej niż zakładałem. A jak tam Rosencrantz i Guildenstern?

KAPITAN. Rosencrantz i Guildenstern żyją.

GŁOS Z KRÓTKOFALÓWKI. Ale się dziś szczęści! Zaraz będę. Na razie tam posprzątaj! Nie znoszę całej tej roboty...

KAPITAN. Posprzątać na scenie! Zabrać trupy! (*żołnierze biorą się za wykonanie rozkazu*). Ej, wy! Powiedzcie, żeby wyłączyli relację na żywo!

ROSENCRANTZ. (*wstaje ociężale i płacząc się po studiu, mówi do mikrofonu*). Halo, czy mnie słyhać? Czy mnie słyhać? Słyhać mnie? Wyłączcie wizję, przejęli studio. Proszę, wyłączcie wizję. Słyhać mnie? Odłączcie nas!

Drzwi na widownię otwierają się i wchodzi Fortynbras.

FORTYNBRAS. Już jestem!!! (*kieruje się na scenę*) Gdzie oni są?